

Mając to usługiwanie

Drugi list do Zboru w Koryncie był napisany około rok później niż list pierwszy. Podczas gdy w pierwszym liście apostoł Paweł piętnował głównie typowe dla braci w Koryncie zaniedbania, tak teraz pojawiły się inne, nowe trudności, które stały się przyczyną apostołskiego napomnienia.

Chrześcijanie, z Żydów, trzymający się ustaw zakonnych przyszli do Koryntu przedstawiając tamtejszym braciom pismo intencyjne. Widocznie byli przekonani, że mieli upoważnienie, aby w tym kościele (zgromadzeniu) objąć przywódcze stanowisko. Można by stąd wnosić, że celem ich przybycia było podkopywanie autorytetu apostoła Pawła. Da się nawet zauważyć, że mieli pewne powodzenie w realizacji swego zamierzenia. Mężowie, którzy wtargnęli do zgromadzeń założonych przez apostoła Pawła, byli z pewnością bardzo elokwentni. Można przypuszczać, że udało się im przeciągnąć na swoją stronę niektórych braci. Apostoł Paweł był im „cierniem w oku” z powodu swego ciągłego napominania i krytycznej oceny. Z powodu działalności tych przedstawicieli judaizmu przez zgromadzenie przeszła fala nieufności wobec apostoła. Jedni twierdzili, że był on szczerym apostołem, inni zwątpili w jego apostołski autorytet. Jeszcze inni twierdzili, że jego różnorakie doświadczenia i cierpienia w życiu są dowodem braku Pańskiego poparcia i błogosławieństwa w jego służbie. Zapomnieli widocznie o tym, że cierpienia w życiu chrześcijanina zajmują poczesne miejsce i są niezwykle potrzebne.

CHWAŁA NOWEGO PRZYMIERZA I APOSTOŁSKIEGO URZĘDU W PORÓWNANIU DO STAREGO PRZYMIERZA I JEGO USŁUGIWANIA PRZESZŁOŚCIĄ

Zastanówmy się teraz nad słowami apostoła Pawła w jego drugim liście. Rozpoczynamy od rozdziału 3. Święty Paweł odpiera tu wszystkie stawiane mu zarzuty. Jednocześnie wyjaśnia tu szczegółowo sposób i cel jego służby dla Pana. Apostoł przedstawia nie tylko swoje, ale i nasze zadanie i odpowiedzialność względem Ewangelii. Tylko wtedy skorzystamy z nauk apostoła zawartych w jego liście, gdy spojrzymy nań jak na poselstwo skierowane także do nas.

W 2 Kor. 3:1 apostoł zapytuje: „Czy znowu zaczynamy polecać samych siebie? Albo to potrzebujemy, jak niektórzy, listów polecających do was albo od was?”. Apostoł Paweł odnosi się tutaj do listów polecających, które owi przedstawiciele judaizmu przedłożyli braterstwu w Koryncie. Pytaniami tymi chciał im z pewnością przypomnieć, jak wielce zażyte były ich poprzednie stosun-

ki, ich wzajemna miłość do Pana, ich wspólna radość z posłannictwa Ewangelii. Dlatego też pisze: (werset 2,3) „*Wy jesteście listem naszym, napisanym w sercach naszych, znanym i czytanim przez wszystkich ludzi. Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga Żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich*” (NP).

Najlepszym dowodem, że święty Paweł został do swej służby upoważniony przez Boga, był w ogóle fakt istnienia zboru w Koryncie. Oni posiadali Prawdę. Boskie prawo było wyryte na ich mięsistych sercach. Święty Paweł był tym, którego Bóg przewidział do wykonania tego dzieła. Nie czynił on tego własną mocą, ale w mocy ducha świętego, który działał w nim. On był posłannikiem Bożym, posiadał daleko większy autorytet niż jego przeciwnicy ze swoimi listami polecającymi, pisanymi atramentem. Ten duchowy, dany przez Boga autorytet, był większy niż przepisy Starego Przymierza, pisane na tablicach kamiennych, które były dosłowne i nieugięte. Przymierze Zakonu nie mogło nic uczynić, aby Boskie nauki mogły przeniknąć do serc Jego ludu.

Ponieważ apostoł Paweł wspominał o „prawie” napisanym na sercach braci i siostr, a przy tym posłużył się całkiem podobnymi słowami, jakie napisane są w Proroctwie Jeremiasza 31:33, niektórzy jego słuchacze słowa te zrozumieli tak, jakby On Najwyższy pod Nowym Przymierzem miał napisać swoje prawo na sercach członków Kościoła (lub inaczej mówiąc – na sercach swoich wybranych). Jednak w powyższym kontekście apostoł nie mówi o żadnym przymierzu. On te listy lub poselstwa tylko między sobą porównuje.

Posłannictwo ducha sprawia, że ci, o których tu jest mowa, przez ducha Bożego wyrabiają w sobie: miłość, dobroć, uprzejmość, pokorę i każdą szlachetną cnotę. Natomiast posłannictwo Mojżeszowego Prawa, to litery napisane na tablicach, na kamieniu. Apostoł zauważa, że posłannictwo tak przekazane musi prowadzić do śmierci, bo człowiek w swojej przyrodzonej niedoskonałości nie jest w stanie zachować doskonałego prawa. Apostoł Paweł twierdzi też (werset 4,5), że to wielkie dzieło rozpoczęte w ich sercach nie powstało na skutek jego osobistego starania, ale wyłącznie mocą Ojca Niebieskiego. „*A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu. Nie jakbyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga*” (NP).

W następnych wersetach (6-16) św. Paweł mówi o prze-



wadze Przymierza Abrahamowego (Przymierza Sary), które nazywa „usługą ducha”, nad Przymierzem Zakonu, które było według litery. „Który też uzdolnił [Według Konkordantes NeuesTestaments ten ustęp tłumaczony z Codex Sinaticus brzmi: „który i nas uzdalnia” (sposobnych czyni) – przyp.tłum.] nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia”. Ojciec Niebieski nie tylko udzielił apostołom autorytetu głoszenia Ewangelii, ale ich też uzdolnił, aby byli sługami Nowego Przymierza. Mówiąc dokładniej, znajdowali się oni w procesie przygotowywania do urzędu sług Nowego Przymierza. W figuralnym zarządzeniu, zanim Przymierze Zakonu mogło wejść w życie, zanim zostało ustanowione i zanim Mojżesz mógł stać się sługą tego przymierza, Bóg musiał zakończyć jego przygotowanie doświadczeniami czterdziestu dni i nocy. Odnośnie przygotowania Mojżesza święty Paweł mówi też o jego pozafiguralnym wypełnieniu. W Wieku Ewangelii procesowi przygotowania na sposobnych sług Nowego Przymierza, które należy do przyszłości, podlegał nie tylko apostoł Paweł, ale podlegają mu także wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego.

W wersetach 7 i 8 apostoł kontynuuje swoje porównanie: „Bo jeśli posługiwanie śmierci literami wyrażone na tablicach kamiennych było chwalebne, tak, iż synowie Izraelscy nie mogli śmieie patrzeć na oblicze Mojżeszowe dla chwały oblicza jego, która miała być skażona (która zanikała), jakoż daleko więcej usługiwanie Ducha nie ma być chwalebne?” – 2 Mojż. 34:27-35 (BGd).

Możemy zauważyć, że pisząc te słowa apostoł Paweł miał przed oczyma taki właśnie obraz. Widzimy zatem, że gdy Mojżesz był na górze, to zanim go opromieniła chwała Pańska, otrzymał wszystkie pouczenia odnośnie Przymierza Zakonu. To było święte wydarzenie, bo Zakon i wszystkie Jego przykazania są święte – Rzym. 7:12. To było doskonałe Prawo Boże i miara dla doskonałego człowieka. Każdy, kto by te przepisy Zakonu zachował, otrzymałby żywot wieczny. Mat.19:17: „Przestrzegajcie tedy ustaw moich; które zachowując człowiek, będzie w nich żył: jam Pan” (3 Mojż. 18:5, BGd). Chwała Przymierza Zakonu była wyrażona w tym, że gdy Mojżesz go otrzymał, jego oblicze promieniowało pozaziemskim światłem. Skóra na jego twarzy lśniła tak, że Aaron i synowie izraelscy byli strwożeni. Bali się zbliżyć do Mojżesza. Dopiero gdy Mojżesz zasłonił swoją twarz, Izraelici przystąpili do niego. Dał im wtedy cały Zakon i opowiedział wszystko, co Pan mu przekazał na górze. „Ale gdy wchodził Mojżesz przed twarz Pańską, aby rozmawiał z nim, odejmował zasłonę póki nie wyszedł” – 2 Mojż. 34:34 (BGd).

Przejdźmy do wersetów 9,11: (werset 9 wg Menge, werset 11 wg NP) „Jeśli (już) usługiwanie przynoszące potępienie (skazanie na śmierć) ma chwałę, w daleko

wyższym stopniu ma chwałę usługa pośrednicząca usprawiedliwieniu ... Jeśli bowiem chwałę miało to, co przemija, daleko więcej jaśniej w chwale to, co trwa”. Mówiąc nieco inaczej: Jeśli chwała przymierza zakonu, który miał przeminąć tak rozpromieniła oblicze Mojżesza, o ileż więcej rozjaśni się usługa ducha, która jest trwała. Dalej święty Paweł zaznacza (12-14 NP): „- Mając więc taką nadzieję bardzo śmiało sobie poczynamy. A nie tak, jak Mojżesz, który kładł zasłonę na oblicze swoje, aby synowie Izraelscy nie patrzyli na koniec tego, co miało ustać, lecz umysły ich otepiły, albowiem do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje nie odsłonięta, gdyż w Chrystusie zostaje ona usunięta”.

Apostoł Paweł chce powiedzieć, że oczy Izraelitów zostały oślepione po tym, gdy ujrzeli chwałę Przymierza Zakonu, która się odzwierciedlała w obliczu Mojżesza. Potem tej chwały już nie widzieli (oblicze Mojżesza zostało zakryte). W następstwie tego było już niemożliwe zaobserwowanie zanikania tej chwały. Ostatecznie została przez Chrystusa zabrana. Werset 15 trafnie określa stan Izraelitów żyjących zarówno w czasach apostoła, jak i w dniu dzisiejszym. Pocieszające jednak są dalsze słowa (16,17): „Lecz gdyby się do Pana obrócili, odjęta będzie ona zasłona (2 Mojż. 34:34). Aleć Pan jest tym Duchem, a gdzie jest ten Duch Pański tam i wolność” (BGd).

O czasie, w którym ślepotą ma ustąpić od Izraela, apostoł pisze w innym miejscu: „Bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć bracia tej tajemnicy (abyście nie byli sami u siebie mądrymi), iż zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność z pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syonu wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakuba” – Rzym. 11:25,26 (BGd). Tak więc w oznaczonym od Boga czasie, przy końcu Wieku Ewangelii, ta zasłona zakrywająca Prawdę będzie odjęta od oczu Izraela, wejdą oni pod Nowe Przymierze i cały Izrael będzie zbawiony.

SŁUŻBA CHWAŁY

W wersecie 18 czytamy: „Lecz my wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od Ducha Pańskiego” (BGd). Apostoł Paweł porównuje tu naszą służbę ze służbą Mojżesza. Mówiąc obrazowo, znajdujemy się na górze z niezasłoniętym obliczem. Mamy ten wielki przywilej stawać przed Panem i widzieć Jego chwałę. Widzimy tę chwałę tak jak w zwierciadle. Zwierciadłem tym jest Jego Słowo, w które możemy wglądać. W Słowie tym widzimy Boski chwalebny charakter, który się objawia we wszystkich Jego zamiarach. Widzimy w nim naszego Pana, który jest odbiciem blasku chwały Boga. On jest naszym wodzem i naszym wzorem; a my, którzy



staramy się postępować śladami Syna Bożego, będziemy stopniowo przemieniani z chwały w chwałę, wzrastając na Jego podobieństwo. To wszystko nie może się stać inaczej, jak tylko dzięki mocy ducha świętego, który działa w naszym życiu.

SŁUŻBA ZACNA, ZASZCZYTNA

Święty Paweł upomina nas, abyśmy odłożyli wszelką obłudę i oszukanie, które by uniemożliwiły nam służbę Panu: *„Lecz wyrzekliśmy się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają i nie postępujemy przebiegle ani nie fałszujemy słowa Bożego, ale przez składanie dowodu prawdy polecamy siebie samych sumieniu wszystkich ludzi przed Bogiem”* – 2 Kor. 4:2 (NP).

Trudno jest nam sobie wyobrazić, jak wówczas bracia mogli stawiać Prawdę na próbę. W każdym bądź razie znajdowali się na przełomie dwóch wieków. Wiek Żydowski kończył się, a rozpoczynał Wiek Ewangelii. Z tego powodu ujawniły się nowe poglądy na temat Zakonu, który obowiązywał dotąd. Wielu wybierało łatwiejszą drogę, idąc na kompromis, zamiast ponosić cierpienia, które mogły wynikać z trzymania się Prawdy.

W Liście do Galacjan 6:12,13 apostoł Paweł wspomina o takich, którzy woleli raczej ulec, niż wystawić się na spory: *„Którzykolwiek chcą być pozorni według ciała, ci was przymuszają, abyście się obrzezali, tylko aby dla krzyża Chrystusowego prześladowania nie cierpieli. Albowiem i ci, którzy się obrzezują, nie zachowują zakonu sami, ale chcą, abyście się wy obrzezali, żeby się z ciała waszego chlubili”* (BGd) Apostoł pokazuje tu, jak ważna jest czystość Prawdy, która powinna być zachowana bez względu na okoliczności lub możliwość cierpień.

SŁUŻBA ŚWIATŁOŚCI

Cudowne objawienie ukrytych tajemnic Bożych jest najmocniejszym dowodem autorytetu i naszej niesfałszowanej służby. W rozdziale 4:6,7 apostoł zapewnia: *„Ponieważ Bóg, który rzekł, aby się z ciemności światłość rozświeciła, ten się rozświecił w sercach naszych ku rozświeceniu (w nas) znajomości chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. A mamy ten skarb w naczyniu glinianym, aby dostojność tej mocy była z Boga, a nie z nas”* (BGd). Jakże uspokajająca jest świadomość, że ta sama moc, która stworzyła wszechświat, działa w nas i jest skuteczna! Ta sama Boska moc uzdolniła też nasze zmysły do poznawania rzeczy duchowych i oceniania ich. To z kolei umożliwia nam poznanie Boskiej chwały. Dla świata te tajemnice są zakryte. 1 Kor. 2:14: *„Ale cielesny [wg Biblii Elberfeld „naturalny”] człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone”* (BGd).

Nasz Pan miał również na myśli ten szczególny przywilej, gdy mówił do swoich uczniów: *„Ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą; bo za prawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie i słyszeć to, co słyszycie, ale nie słyszeli”* – Mat. 13:16,17 (BGd).

W naszych upadłych, słabych, ziemskich ciałach, mamy przywilej trzymać ten dar oświecenia. Dlatego już teraz, w tym Wieku Ewangelii, jesteśmy w stanie poznawać Boski charakter, Jego plan i świętą wolę. Możemy więc mieć prawdziwe zaufanie względem Boskich obietnic. Pod Jego opatrnością musimy je rozwijać w naszym życiu. Jest to konieczne, gdyż wiemy, że naśladowcy Pana mają mieć udział w cierpieniach i w śmierci Mistrza. Mają być przygotowani do stanowiska, które im kiedyś Pan wyznaczy.

SŁUŻBA CIERPIENIA

Cierpieniom wynikającym z naśladowania Chrystusa, apostoł Paweł poświęca specjalną uwagę. To że ów skarb oświecenia znajduje się w naczyniu glinianym, oznacza, że moc znoszenia i wytrwania nie może pochodzić z nas, ale jest nam udzielana przez Boga. Apostoł mówi o tym mając na względzie własne doświadczenia. Musimy przyznać, że nie uda się oprzeć Przeciwnikowi nikomu, w kim nie działa moc Boża lub komu nie jest udzielony dar wzrastania w mocy dawania odporu Złemu.

Wspominając własne przeżycia, święty Paweł dodaje nam odwagi: *„Gdy zewsząd uciśnieni bywamy, ale nie bywamy potłoczeni; powątpiewamy, ale nie zwątpimy. Prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni; bywamy porzuceni, ale nie ginimy. Zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele nosimy, aby i żywot Jezusowy na ciele naszym był objawiony. Zawsze, bowiem my, którzy żyjemy, bywamy wydawani na śmierć dla Jezusa, aby też żywot Jezusowy był objawiony w śmiertelnym ciele naszym”* – 2 Kor. 4:8-11 (BGd). Apostoł był świadomy, że uciski przyszły na niego jako skutek jego służby dla Ewangelii. Zaznaczył przy tym, że ta sama gorliwość dla Prawdy spowodowała również cierpienia samego Pana i przyniosła Mu w końcu śmierć krzyżową. W rozdziale 4:13 pisze: *„Mając tedy tegoż ducha wiary, tak jako napisane: Uwierzyłem, przeto też mówił; i my wierzymy, przeto też mówimy”* (BGd).

Przytoczony jest tutaj cytat z Psalmu 116:10 *„Uwierzyłem, dlatego mówił, chociażem bardzo był utrapiony”*. Te słowa mówią proroczco o Panu Jezusie. Misją naszego Pana było zwiastowanie Ewangelii – dobrej nowiny o Królestwie i głoszenie błogosławieństw tego Królestwa (Izaj. 61:1-3). Moce ciemności tak bardzo sprzeciwiały się Panu, że swoje posłannictwo mógł spełnić tylko w bardzo trudnych okolicznościach i w wielkich doświadczeniach. Szatan nazwany



jest księciem ciemności, a jego władza – królestwem ciemności. Nasz Pan musiał walczyć przeciw tej ciemności; tak samo muszą walczyć wszyscy Jego naśladowcy, bo ciemność nienawidzi światłości. Mamy o tym napisane w Efez. 6:12: „*Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchownym, złościom, które są wysoko*”. Nasz Pan był bardzo uciśniony; ale święty Paweł tłumaczy, że przez te doświadczenia nauczył się posłuszeństwa (Hebr. 5:8).

W tym samym wersecie 2 Kor. 4:13 święty Paweł porównuje doświadczenia Jezusa ze swoimi własnymi przeżyciami. Próby i doświadczenia, które przychodziły na niego, wynikały z tego, że starał się nauczać Słowa Prawdy, służyć braciom i reprezentować sprawy Królestwa Bożego. Te doświadczenia – na przemian: głoszenie i różne prześladowania – były znane apostołom, ale spotykają je na swej drodze wszyscy naśladowcy Pana. Mówi o tym apostoł Piotr: „*Najmilsi! Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło;*” – 1 Piotra 4:12 (BGd), a święty Paweł zapewnia: „*Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeźliż dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeźli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni*” – Rzym. 8:16,17 (BGd).

Wyrażmy te słowa nieco inaczej: Jeśli będziemy się starać, by postępować śladami Jezusa, wtedy też Ojciec Niebieski da nam sposobność mieć część w cierpieniach naszego Pana i przez to zapewni nam miejsce w Jego Królestwie. Te próby i cierpienia, jakkolwiek mogą być ciężkie, niech nas nie zniechęcają i nie osłabiają naszego biegu. Bądźmy raczej tej myśli co święty Paweł: „*Albowiem nieznacznym chwilowym ucisk przynosi nam przeogromną obfitość chwały*” – 2 Kor. 4:17 (NP). Gdybyśmy mogli sobie wyobrazić chwałę tego Królestwa (choćby tylko w przybliżeniu) i ten przywilej, jaki ma być naszym błogosławionym udziałem – jeśli tylko wiernymi pozostaniemy – wtedy nasze obecne cierpienia okażą się mniej niż mgnieniem oka w porównaniu do wieczności i radości dla nas zachowanej.

SŁUŻBA NADZIEI

Rozdział piąty drugiego listu do Koryntian rozpoczyna się słowami: „*Wiemy bowiem...*”. Wskazują one na wnioski, jakie będą dalej wyprowadzane. Tak też jest w 2 Kor. 4:18 (NP): „*Nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to co niewidzialne; albowiem to, co widzialne jest doczesne, a to co niewidzialne jest wieczne*”. Na innym zaś miejscu ta sama myśl jest wyrażona takimi słowami: „*Albowiem nadziejamy się zbawieni. A nadzieja widoma nie jest nadzieją; bo co*

kto widzi, przez się tego spodziewa? Ale czego nie widzimy, tego się spodziewamy i tego przez cierpliwość oczekujemy” – Rzym. 8:24,25 (BGd).

Ta nadzieja, którą jako naśladowcy Jezusa teraz możemy mieć, to nasza ufność, że gdy pozostaniemy wierni, to będziemy podniesieni do Boskiej natury, aby zjednoczyć się z Jezusem. Wtedy będziemy mogli przez całą wieczność z Nim współpracować i urzeczywistniać pełne miłości zamiary naszego Niebieskiego Ojca. Nasze ciała, ten ziemski namiot, w którym się teraz znajduje Nowe Stworzenie, muszą wrócić do prochu ziemi. Jezus oddał swoje ziemskie prawo do życia, aby odkupić Adama.

Fakt, że naśladowcy Jezusa są ofiarnikami, wcale nie oznacza, że zachodziła taka potrzeba, by doskonałą ofiarę naszego Pana potrzeba było uzupełnić. Jest to jedynie Boskie zarządzenie, dane nam z łaski. Jeśli cierpi Głowa, cierpią też członkowie Ciała. Jeśli rozważymy nasze obecne cierpienia, związane z chrześcijańską drogą i przeciwstawimy je nadziei przyszłej chwały, to zrozumiemy, że nie jest nawet możliwe jakiekolwiek porównanie. Jakże chwalebna jest ta przyszła nadzieja, która wielokrotnie przeważa wszystkie obecne doświadczenia! Jeśli obecne cierpienia miałyby nawet kosztować nasze życie, to święty apostoł Paweł dodaje nam otuchy i zapewnia w 2 Kor. 5:1-5 (BGd): „*Wiemy bowiem, że jeźli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony, wieczny w niebiesiech. Albowiem w tym namiocie wzdychamy, domem naszym, który jest z nieba, żądając być przyobleczeni. Jeźliż tylko przyobleczonymi a nie nagimi znaleźni będziemy. Bo którzyśmy w tym namiocie, wzdychamy, będąc obciążeni, ponieważ nie żądamy być zewleczeni, ale przyobleczeni, aby pożarta była śmiertelność od żywota. A ten, który nas ku temu właśnie przygotował, jest ci Bóg, który nam też dał zadatek Ducha*”. Nasz Ojciec Niebieski dał nam zapewnienie, że nasza nadzieja z pewnością się spełni, bo dał nam zadatek ducha.

SŁUŻBA WDZIĘCZNOŚCI

W 14 i 15 wersecie tego samego rozdziału św. Paweł mówi o najważniejszym fakcie Boskiego planu, który jeśli go dobrze pojmujemy, powinien nas prowadzić nie tylko do najwyższego szacunku względem Boga, ale skłonić nas do wdzięcznego oddania i poświęcenia się naszemu Ojcu Miłości. Przy pełnym rozpoznaniu Jego objawionej ludzom miłości człowiek czuje się wręcz przymuszony oddać swojemu Dobroczyńcy całe swoje życie i poświęcić się służbie dla Niego: „*Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas, jako tych, którzyśmy to osądzili, iż ponieważ jeden za wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarłymi; A że za wszystkich umarł, aby ci, którzy żyją, już więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nich umarł i jest wzbudzony*” (BGd).



W tych krótkich słowach zawarte jest cudowne wyjaśnienie okupowej ceny. Adam był doskonały, ale za nieposłuszeństwo prawu Bożemu została mu wymierzona kara śmierci. Kara ta była rzeczywiście wykonana i Adam musiał wrócić do prochu ziemi i popaść w stan zapomnienia (1 Mojż. 2:7,16,17, 3:19).

Wyrok ten nie tylko dotyczył Adama osobiście, ale i całego jego potomstwa (Rzym. 5:12). Jedyna nadzieja dla niego i jego dzieci mogła być zbudowana tylko na miłości, mądrości i mocy Stworzyciela. Dla wykupienia skazanego Adama i skazanej w nim ludzkości, Jego sprawiedliwość wymagała sprawiedliwej ceny – doskonałego człowieka. Ponieważ Adam został stworzony doskonałym, tylko doskonały człowiek mógł na jego miejsce złożyć swoje własne prawo do życia w ofierze, by wykupić Adama i jego potomstwo od śmierci. Ale takiego doskonałego człowieka nie było. Od Adama wszyscy odziedziczyli jego niedoskonałość. Lecz Ten, który w swej przedludzkiej egzystencji istniał jako Logos u Boga – potężna duchowa istota i w ogóle pierwsza żywa istota stworzona przez Boga – przystał na to, aby Jego życie było przeniesione i aby jako dziecko urodził się z Marii panny (Jan 1:14). Jezus był człowiekiem doskonałym. Było to możliwe, bo nie Józef (potomek Adama) był ojcem Jezusa, lecz Bóg (Hebr. 7:26). Jako doskonały posiadał nieograniczone prawo do życia na ziemi. I to prawo nasz Pan dobrowolnie oddał i złożył w ofierze w tym celu, aby było zaliczone pierwszemu grzesznikowi – Adamowi.

Już w 2 Mojż. 21:23 mamy wskazówkę dotyczącą prawności okupu: „Ale gdzieby śmierć zaszła, tedy dasz duszę za duszę...”. Mądrość Najwyższego dopuściła, że całe potomstwo znajdowało się jeszcze w biodrach Adamowych, gdy zgzeszył. Dzięki temu mógł więc tylko jeden człowiek wykupić nie tylko Adama, ale całe jego potomstwo z przekleństwa grzechu (Hebr. 2:9).

Ta wielka miłość naszego Niebieskiego Ojca, jak i naszego Pana, Jezusa, która się objawiła w taki bezinteresowny sposób, powinna na naśladowcach Chrystusa działać jak siła napędowa. A to wciąż jeszcze nie jedyny dar łaski odkupienia z grzechu i śmierci, przygotowany przez wielką miłość, mądrość i moc naszego Boga. Jego zlitowania nad synami i córkami Adamowymi sięgają daleko poza naszą nadzieję oczekiwania lub to, o czym człowiek miałby odwagę pomyśleć.

Cała ludzkość w swojej niedoskonałości – chociaż cena za skazanie Adama została zapłacona – wcale nie byłaby w stanie zachować doskonałego Prawa Najwyższego. Upośledzona grzechem i niedoskonałością w krótkim czasie ponownie ściągnęłaby tę karę na siebie. A ten stan byłby gorszy od poprzedniego, bo jest tylko jedna ofiara za grzech. Bóg w swej mądrości również i to przewidział. Nazaczył więc czas, aby dzieci Ada-

ma mogły zostać pouczone. Będzie to miało miejsce podczas tysiącletniego Królestwa Chrystusowego – w czasie naprawienia wszystkich rzeczy (Dzieje Ap. 3:20). W tym okresie ludzkość pod kierownictwem Chrystusa i Jego wybranego Kościoła będzie stopniowo przyprowadzana do zupełnej doskonałości. Szatan wtedy będzie związany, aby nie mógł już więcej zwodzić ludzi (Obj. 20:1-3).

Aby ten Boski zamysł mógł zostać wykonany, było konieczne, aby dokonało się wspaniałe dzieło zmartwychwstania (Hebr. 8:1-6). Tę prawdę apostoł Paweł uwypuklił w ostatnich słowach wersetu, który rozpatrujemy. 2 Kor. 5:15: „...ale temu, który za nich umarł i jest wzbudzony...”. Zmartwychwstanie Jezusa było tak samo ważne jak Jego śmierć w celu ostatecznego przeprowadzenia wszystkich zamiarów Bożych. Było to rzeczą niemożliwą, aby On Sprawiedliwy, który cierpiał za niesprawiedliwego miał pozostać w śmierci (Dzieje Ap. 2:24).

SŁUŻBA POJEDNANIA

We wersetach 17-20 czytamy (wg BGd): „A tak jeżeli kto jest w Chrystusie, nowem jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowemi stały. A to wszystko z Boga jest, który nas z samym sobą pojednał przez Jezusa Chrystusa i dał nam usługiwanie tego pojednania, ponieważ Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając, nie przyczynując im upadków ich, i położył w nas to słowo pojednania: Przetoż na miejscu Chrystusowem poselstwo sprawujemy, jakoby was Bóg upominał przez nas, prosimy na miejscu Chrystusowem, jednajcie się z Bogiem;”. Pan Bóg może ten cały wspaniały plan urzeczywistnić. Dał przecież Jezusa na ofiarę za grzech za nas, abyśmy przez zastosowanie Jego zbawiennej krwi, mogli być usprawiedliwieni. A tak będąc usprawiedliwieni, Pan Bóg może nas użyć w swojej służbie (2 Kor. 5:21).

SŁUŻBA WSPÓŁPRACY

W szóstym rozdziale drugiego listu do Koryntian święty Paweł kończy swój opis względem tej „służby ducha”. Werset 1: „Przetoż pomagając mu, napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjmowali” (BGd). Jako współpracownicy Boży jesteśmy czynni w realizacji Jego planów i zamiarów. Jego wola i Jego zamysł, tak jak nam są znane z Jego Słowa, stały się naszą wolą, naszym zamysłem i naszym staraniem. Wszystko, co posiadamy i całą naszą siłę poświęcamy celowi wykonania Jego niezrównanego planu. Gdyby tak nie było, z pewnością wzięlibyśmy ten niezmierzony dar łaski nadaremno.

Święty apostoł Paweł potwierdza swoje napomnienie – być gorliwym i wiernym jednemu proroctwu względem Kościoła Chrystusowego: 2 Kor. 6:2 (BGd): „Bo mówi



Bóg: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia poratowałem cię; oto teraz dzień przyjemny, oto teraz dzień zbawienia” (czas Wieku Ewangelicznego), zob. Izaj. 49:8. Święty apostoł mówi, że to proroctwo wypełniło się za jego czasów. Wypełnia się przez cały Wiek Ewangelii. To wielkie zbawienie już nigdy więcej nie będzie zaoferowane. Dlatego też sami sobie nie możemy większej wyświadczyć przysługi, jak tylko z całego serca przyjąć tę sposobność, dopóki ją jeszcze możemy uchwycić.

Na koniec apostoł przedstawia pewne reguły, które naśladowcom Jezusa mają posłużyć za wytyczne, aby ta służba nie była bluźniona. *„Nie dajemy w niczym żadnego zgorszenia, aby służba nasza nie była znieśławiona, ale we wszystkim okazujemy się sługami Bożymi w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w potrzebach, w utrapieniach. W chłostach, w więzieniach, w niepokojach, w trudach, w czuwaniu, w postach. W czystości, w poznaniu, w wielkoduszności, w uprzejmości, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej. W słowie prawdy, w mocy Bożej; przez oręż sprawiedliwości ku natarciu i obronie. Przez chwałę i hańbę, przez znieśławienie i przez dobrą sławę; jako zwodziciele a jednak prawi. Jako nieznani, a jednak znani, jako umierający a oto żyjemy, jako karani, a jednak nie zabici. Jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający*” – 2 Kor. 6:3-10 (NP).

Swoją gorącą i żarliwą prośbę do braterstwa w Koryncie święty apostoł Paweł kończy słowami: *„Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmyślenia ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej. Zróbcie miejsce dla nas w sercach waszych; nikogo nie skrzywdziliśmy, nikogo nie zepsuliśmy, nikogo nie oszukaliśmy. Nie mówię tego, aby potępiać; bo już uprzednio powiedziałem, iż w sercach naszych jesteście na śmierć i życie. Mam wielkie zauszanie do was i wielka jest chluba moja z was; pełen jestem pociechy i nader obfita jest radość moja we wszelkim ucisku naszym*” – 2 Kor. 7:1-4 (NP).

Tymi słowami swojego drugiego listu do braterstwa w Koryncie wielki apostoł Paweł obronił w sposób wzorowy swój autorytet i doskonale spełnił swoje zadanie. Dopomógł również i nam, którzy żyjemy przy końcu obecnego wieku, lepiej zrozumieć to, że przed nami także jest wystawione zadanie usługiwania. Niech nas Pan w nim wspiera i pomoże zawsze odczuwać naszą służbę jako wielki przywilej oraz umocni poczucie odpowiedzialności, z jaką wiąże się ta służba.

Tłumaczył z niemieckiego Henryk Kawała

„Der Tagesanbruch”, 1999 nr 1, str. 13-25

R-
„Straż”